



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA DO INDONEZJI, PAPUI NOWEJ GWINEI,
TIMORU WSCHODNIEGO I SINGAPURU
(2-13 września 2024 r.)

**SPOTKANIE Z BISKUPAMI PAPUI NOWEJ GWINEI I WYSP SALOMONA, KAPŁANAMI,
DIAKONAMI, OSOBAMI KONSEKROWANYMI, KLERYKAMI I KATECHISTAMI**

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

*Sanktuarium Maryi Wspomożycielki Wiernych (Port Moresby, Papua-Nowa Gwinea)
Sobota, 7 września 2024 r.*

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dobry wieczór!

Pozdrawiam obecnych tu: biskupów, kapłanów, diakonów, zakonników i zakonnice, kleryków i katechistów. Dziękuję Przewodniczącemu Konferencji Episkopatu za jego słowa, a także Jamesowi, Grace, siostrze Lorenie i księdzu Emmanuelowi za to, co powiedzieli.

Cieszę się, że jestem tutaj, w tym pięknym salezjańskim kościele: salezjanie potrafią dobrze robić takie rzeczy. Gratuluję. To jest diecezjalne sanktuarium poświęcone *Maryi Wspomożeniu Wiernych: Maryi Wspomożycielce*. A ja zostałem ochrzczony w parafii pw. Maryi Wspomożycielki w Buenos Aires – to tytuł tak drogi św. Janowi Bosko; *Maria Helpim*, jak Ją tutaj czule przyzywacie. Kiedy w 1844 r. Matka Boża zainspirowała księdza Bosko do zbudowania kościoła na Jej cześć w Turynie, złożyła mu obietnicę, która po łacinie brzmi następująco: «*Hic domus mea, inde gloria mea*», co znaczy: „Tutaj jest mój dom, stąd moja chwała”. Maryja obiecała mu, że jeśli będzie miał odwagę rozpocząć budowę tego sanktuarium, spłyną na niego wielkie łaski. I tak się stało: kościół został zbudowany – a jest wspaniały – ale ten w Buenos Aires jest piękniejszy! – i stał się centrum promieniowania Ewangelii, kształtowania młodzieży i działalności charytatywnej,

stał się punktem odniesienia dla bardzo wielu osób.

Tak więc piękne sanktuarium, w którym się znajdujemy, czerpiące inspirację z tej historii, może być również dla nas symbolem, szczególnie w odniesieniu do trzech aspektów naszej chrześcijańskiej i misyjnej drogi, jak podkreśliły świadectwa, których wysłuchaliśmy: *odwaga, by zacząć, piękno bycia tutaj i nadzieja na rozwój*.

Po pierwsze: *odwaga, by zacząć*. Budowniczości tego kościoła rozpoczęli to przedsięwzięcie od wielkiego aktu wiary, który przyniósł owoce, ale był możliwy tylko dzięki wielu innym odważnym początkom tych, którzy ich poprzedzili. Misjonarze przybyli do tego kraju w połowie XIX wieku i pierwsze kroki ich pracy nie były łatwe, a niektóre próby zakończyły się wręcz niepowodzeniem. Ale nie poddali się: z wielką wiarą i apostolską gorliwością kontynuowali głoszenie Ewangelii i służbę braciom, wielokrotnie zaczynając od nowa z wieloma wyrzeczeniami tam, gdzie nie odnieśli sukcesu.

Przypominają nam o tym te witraże – których teraz nie widać, ponieważ jest noc – przez które światło słońca uśmiecha się do nas w twarzach świętych: kobiet i mężczyzn różnego pochodzenia, związanych z historią waszej wspólnoty: Święty Piotr Chanel, pierwszy męczennik Oceanii, błogosławiony Jan Mazzucconi i błogosławiony Piotr To Rot, męczennicy Nowej Gwinei, a następnie święta Teresa z Kalkuty, święty Jan Paweł II, święta Maria McKillop, święta Maria Goretti, błogosławiona Laura Vicuña, błogosławiony Zefiryn Namuncurà, święty Franciszek Salezy, święty Jan Bosko, święta Maria Dominika Mazzarello. Wszyscy bracia i siostry, którzy na różne sposoby i w różnym czasie, wielokrotnie rozpoczynając i wznowiając dzieła i podejmując na nowo różne drogi, przyczynili się do niesienia wam Ewangelii, z wielobarwnym bogactwem charyzmatów, ożywiani tym samym Duchem i tą samą miłością Chrystusa (por. *1 Kor 12, 4-7; 2 Kor 5, 14*). To dzięki nim, dzięki ich „odejściom” i „powrotom”, - misjonarze to kobiety i mężczyźni „odejścia”, a jeśli powracają, to „powrotu”: takie jest życie misjonarza, odchodzić i powracać – to dzięki nim jesteśmy tutaj, i dzisiaj, pomimo wyzwań, których nie brakuje, idziemy naprzód, bez lęku – nie wiem, czy zawsze – wiedząc, że nie jesteśmy sami: że jest Pan, który działa w nas i z nami (por. *Ga 2, 20*), czyniąc nas, tak jak ich, narzędziami swojej łaski (por. *1 P 4, 10*). To jest nasze powołanie: być narzędziami.

I w związku z tym, również w świetle tego, co usłyszeliśmy, chciałbym wam wskazać ważną drogę, na którą można skierować swoje „wyprawy”: wyprawyna peryferie tego kraju. Myślę o osobach należących do najbiedniejszych warstw ludności miejskiej, a także o tych, którzy żyją w obszarach najbardziej odległych i opuszczonych, gdzie niekiedy brakuje tego, co niezbędne. A także myślę o tych zmarginalizowanych i poranionych, zarówno moralnie, jak i fizycznie, przez uprzedzenia i przesady, czasami aż do narażenia życia, jak przypomnieli nam James i siostra Lorena. Kościół pragnie być szczególnie blisko tych braci i sióstr, ponieważ Jezus jest szczególnie w nich obecny (por. *Mt 25, 31-40*), a tam, gdzie jest On, nasza Głowa, jesteśmy także i my Jego członki, należące do tego samego Ciała, „zespalane i utrzymywane w łączności więzią

umacniającą każdy z członków” (Ef 4, 16). I proszę, nie zapominajcie: bliskość, bliskość! Wiecie, że trzy najpiękniejsze postawy to *bliskość, współczucie i czułość*. Jeśli konsekrowana kobieta lub mężczyzna, kapłan, biskup, diakoni nie są blisko, nie są współczujący i są pozbawieni czułości – nie mają Ducha Jezusa. Nie zapominajmy o tym: bliskość, współczucie, czułość.

I to prowadzi nas do drugiego aspektu: *piękna bycia tutaj*. Możemy zobaczyć je w symbolu *muszli kina*, którymi ozdobione jest prezbiterium tego kościoła i które są znakiem dobrobytu.

Przypominają nam one, że tutaj, najpiękniejszym *skarbem* w oczach Ojca jesteśmy my: skupieni wokół Jezusa, pod płaszczem Maryi; duchowo zjednoczeni ze wszystkimi braćmi i siostrami, których Pan nam powierzył, a którzy nie mogą być tutaj; rozpaleni pragnieniem, aby cały świat poznał Ewangelię i dzielił się z nami jej mocą i światłem.

James zapytał, jak przekazać młodym ludziom entuzjazm misji. Nie sądzę, by istniały na to jakieś „techniki”. Jednym z wypróbowanych sposobów jest jednak *pielęgnowanie i dzielenie się z nimi naszą radością bycia Kościołem* (por. Benedykt XVI, *Homilia podczas Mszy św. inaugurującej V Konferencję Ogólną Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów*, Aparecida, 13 maja 2007 r.), gościnnym domem złożonym z żywych kamieni, wybranych i cennych, umieszczonych przez Pana obok siebie i scementowanych Jego miłością (por. 1 P 2, 4-5). W ten sposób, jak przypominała nam Grace, przywołując doświadczenie Synodu, szanując siebie nawzajem i oddając się na służbę jedni drugim, możemy pokazać im i każdemu, kto nas spotka, jak pięknie jest iść razem za Jezusem i głosić Jego Ewangelię.

Piękna bycia tutaj nie doświadcza się więc tak bardzo przy okazji wielkich wydarzeń i chwil sukcesu, ile raczej w wierności i miłości, z jaką staramy się wzrastać razem każdego dnia.

I tak dochodzimy do trzeciego i ostatniego punktu: *nadziei na rozwój*. W tym Kościele ciekawa jest „katecheza w obrazach” przejścia przez Morze Czerwone, z postaciami Abrahama, Izaaka i Mojżesza: Patriarchów, którzy przez wiarę stali się płodni, którzy dzięki wierze otrzymali dar liczego potomstwa (por. Rdz 15, 5; 26, 3-5; Wj 32, 7-14). I jest to ważny znak, ponieważ zachęca także nas, dzisiaj, do ufności w owocność naszego apostołatu, kontynuując zasiewanie małych ziaren dobra w ziemię świata. Wydają się one maleńkie, jak ziarno pszenicy czy ziarenko gorczycy, ale jeśli zaufamy i nie ustaniemy w ich rozsiewaniu, dzięki łasce Bożej wykiełkują, wydadzą obfity plon (por. Mt 13, 3-9) i wyrosną z nich drzewa zdolne przyjąć ptaki niebieskie (por. Mk 4, 30-32). Mówi o tym św. Paweł, gdy przypomina nam, że wzrost tego, co siejemy, nie jest naszym dziełem, lecz Pana (por. 1 Kor 3, 7), zaś naucza o tym Matka Kościół, gdy podkreśla, że chociaż czyni to poprzez nasze wysiłki, to jednak Bóg „sprawia, że Jego królestwo przychodzi na ziemię” (Sobór Watykański II, Dekret *Ad gentes*, 42). Dlatego kontynuujemy ewangelizację, cierpliwie, nie pozwalając sobie na zniechęcenie z powodu trudności i nieporozumień, nawet jeśli pojawiają się one tam, gdzie najmniej chcielibyśmy je napotkać: na przykład w rodzinie, jak słyszeliśmy.

Drodzy bracia i siostry, dziękujmy razem Panu za to, że Ewangelia zakorzenia się i rozprzestrzenia w Papui Nowej Gwinei i na Wyspach Salomona. Kontynuujcie swoją misję w ten sposób, jako świadkowie *odwagi*, *piękna* i *nadziei*. I nie zapominajcie o Bożym stylu: bliskości, współczuciu i czułości. Zawsze naprzód w tym stylu Pana! Dziękuję wam za to, co robicie, błogosławię was wszystkich z serca i proszę was, nie zapominajcie modlić się za mnie, ponieważ potrzebuje modlitwy, dziękuję!